



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(290)**

17. posiedzenie  
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
w dniu 19 czerwca 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków zgłoszonych do ustawy o zmianie ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz o Inspekcji Weterynaryjnej oraz zmianie niektórych innych ustaw.
2. Sprawy organizacyjne.

*(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 30)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Pieniążek)*

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Informuję, że do treści protokołu poprzedniego posiedzenia komisji nikt nie zgłosił uwag, więc zgodnie z regulaminem pracy komisji uznaję, że został on przyjęty.

Mam zaszczyt powitać wszystkich senatorów, panią mecenas, panie sekretarz, pana Bogdana...

*(Głos z sali: Twarowskiego.)*

...Twarowskiego, pełnomocnika prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Pan Twarowski od twarogu, jest to przecież rolnictwo.

Szanowni Państwo, mamy jeden temat merytoryczny, bo drugi dotyczy spraw organizacyjnych, którymi zajmujemy się już we własnym gronie.

Tematem dzisiejszego posiedzenia Senatu była zmiana ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz o Inspekcji Weterynaryjnej oraz zmianie niektórych innych ustaw. Nie będziemy zajmować się nowelizacją ustawy o regulacji rynku mleka, bo nie zgłoszono do niej poprawek.

Zgodnie z regulaminem, mamy obowiązek rozpatrzyć pierwszą ustawę, ponieważ zostały zgłoszone dwa wnioski: jeden komisji, o przyjęcie ustawy bez poprawek, i drugi, pani senator Szyszkowskiej, o wprowadzenie poprawki do ustawy w art. 3 dotyczącym art. 4a ust. 5. Chodzi o to, żeby po wyrazach „w drodze umowy” dodać wyrazy „lekarzom weterynarii oraz osobom wykonującym zawód technika weterynarii”.

Pozwolę sobie poprosić o głos senatorów bezpośrednio związanych z tą sprawą, żeby zechcieli zaopiniować tę poprawkę, przede wszystkim byłego eksperta ONZ, pana doktora Janusza Lorenza.

Prosimy bardzo.

**Senator Janusz Lorenz:**

Przede wszystkim nie ONZ, tylko FAO.

*(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: FAO działa przy ONZ.) (Wesołość na sali)*

Jestem zdania, że komisja powinna podtrzymać wniosek o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Poprawka zgłoszona przez panią senator Szyszkowską wyraźnie wskazuje, kto ma wykonywać daną robotę, czyli znakowanie, kolczykowanie itd. Określa, że powinni to być lekarze weterynarii oraz osoby, które wykonują taki zawód, jak technik weterynarii.

---

Chciałbym powiedzieć, że za tę sprawę odpowiada głównie Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Prawidłowość działań ma oceniać służba weterynaryjna, więc nie powinna ich ona wykonywać. Należałoby pozostawić możliwość rozstrzygnięcia tych kwestii w drodze, że tak powiem, negocjacji handlowych lub przetargu Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która ma określone możliwości i wie, jak to wykonać.

Prosiłbym, jeśli jest taka możliwość, żeby pozostały istniejące warianty. Powiem wam, że pan doktor Twarowski to były lekarz wojewódzki w dwóch porządnych województwach, gdzie zajmowano się bioelementami, między innymi w warmińsko-mazurskim...

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję bardzo.

Senator Lorenz jest koordynatorem tej ustawy oraz naszym specjalistą w FAO, więc jako pierwszy zabrał głos.

Czy inni senatorowie chcieliby również zabrać głos? Nie.

Prosimy pana Bogdana Twarowskiego.

**Dyrektor Zespołu Identyfikacji i Rejestracji Zwierząt  
w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa  
Bogdan Twarowski:**

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

Chciałbym podtrzymać wniosek pana senatora Lorenza o odrzucenie tej poprawki. W zapisach tak zwanej ustawy weterynaryjnej, w art. 7 jednoznacznie określono, że weterynaria nadzoruje tę sprawę. Byłoby to niezgodne z prawem, gdyby poprzez wprowadzenie tego zapisu ta sama służba wykonywała działania i nadzorowała, kontrolowała ich wykonanie. Po prostu nie byłoby to zgodne z prawem.

Rozważaliśmy te możliwości, jeśli chodzi o wprowadzanie ich we wcześniejszych zapisach. Chciałbym powiedzieć, że drogą, którą wybraliśmy, czyli wykonywaniem tej usługi, jest bardzo zainteresowana Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna, która szeroko współpracuje z izbami rolniczymi oraz z Krajowym Centrum Hodowli Bydła.

Proszę panów o podtrzymanie wniosku, który zgłosił przed chwilą pan senator Lorenz. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję, Panie Pełnomocniku.

Proszę, senator Borkowski.

**Senator Krzysztof Borkowski:**

Mam jeszcze pytanie do pana Twarowskiego albo do pana senatora koordynującego tę ustawę. Z tego, co wiem wynika, że początkowo były ogromne kłopoty z prowadzeniem pilotażu w województwie warmińsko-mazurskim. Z tych informacji, które

przedstawił pan senator Lorenz, wynika natomiast, że jest inaczej. Być może informacje, które docierały do mnie, były nieprawdziwe, więc chciałbym znać prawdę.

Druga sprawa. Czy nie ma niebezpieczeństwa, jeśli będą to niewyspecjalizowane instytucje czy firmy, że nie przeprowadzą one tego rzetelnie i uczciwie? Jakie formy kontroli zamierza wprowadzić agencja, żeby nie było niejasności, żeby znów nie okazało się, że jakiś program przygotowany przez agencję działa źle albo nieprawidłowo i trzeba go renegocjować. Dobrze by było, gdybyśmy o tym wiedzieli. Po prostu chciałbym, żeby moje wątpliwości zostały rozwiane. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję.

Pan Bogdan, proszę.

**Dyrektor Zespołu Identyfikacji i Rejestracji Zwierząt  
w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa  
Bogdan Twarowski:**

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

Odpowiadając na pierwsze pytanie pana senatora, chcę powiedzieć, że jeżeli chodzi o programy pilotażowe, to wystąpiły tak zwane prawdziwe uwarunkowania. Kolczykowanie było przeprowadzone w dwóch turach. Pierwsza tura odbyła się latem za pieniądze Unii Europejskiej, a druga zimą za pieniądze skarbu państwa. To, że pierwsza tura nie wypadła najlepiej, wynikało z zakazów i obostrzeń wprowadzonych w tym okresie przez głównego lekarza, a związanych z wystąpieniem pryszczycy. Po prostu wystąpiły różnego rodzaju zaburzenia, które nie były spowodowane działaniami firmy prowadzącej kolczykowanie.

Jeżeli chodzi o drugą turę, która była przeprowadzona w okresie zimowym, to zaburzenia były związane z legislacją. Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów zezwalające na dokończenie akcji kolczykowania w województwach warmińsko-mazurskim i podkarpackim weszło w życie 18 grudnia. Termin zakończenia akcji określono w nim na 31 grudnia. Sądzę, że panowie senatorowie doskonale zdają sobie sprawę, że na wsi z powodu Świąt Bożego Narodzenia – dorzucimy jeszcze do tego argument, że była śnieżna zima – trudno było wykonać w tak krótkim czasie działania w takim zakresie, jaki zaplanowano.

Bezspornym osiągnięciem programów pilotażowych są wzory kolczyków, paszportów czy szeregu dokumentów. Powstał także program komputerowy, który będzie podstawą przyszłego programu. To są bezsprzeczne osiągnięcia. Nie chciałbym zwać winy na innych i mówić, że ci, którzy byli przede mną, coś źle zrobili, bo tak jest najłatwiej. Takie były uwarunkowania. W przypadku każdego programu pilotażowego złe i dobre rzeczy służą jako wzór, pomagają przygotować akcję, która ma być przeprowadzona teraz.

Właśnie wróciłem z posiedzenia. Złożyli nam wizytę przedstawiciele Komisji Europejskiej, którzy nas egzaminują, ponieważ rząd Rzeczypospolitej Polskiej zobowiązał się, że do 1 stycznia 2003 r. całe bydło będzie zakolczykowane. Logiczne jest to, że jeżeli chcemy spełnić tę obietnicę, to pracę możemy rozpocząć najpóźniej 1 września bieżącego roku. Jakikolwiek opóźnienia, które mogą nastąpić, związane

z wykonaniem tej usługi będą rzutowały na szereg innych działań. Wystąpienie BSE to przykład tego, jak ważna jest identyfikacja i rejestracja zwierząt, gdyż dzięki niej łatwiej będzie można od razu zidentyfikować cały łańcuch. Z nieoficjalnych wiadomości wiem, że wykryto drugi przypadek BSE.

Jeżeli chodzi o odpowiedź na drugie pytanie, o uwarunkowania firm, które są w stanie to wykonać, to pozwoliłem sobie powiedzieć o Krajowej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej. Jest to nie tylko samorząd kontrolujący działania pod kątem etyki lekarskiej, ale także najlepszy gwarant, że wszystko zostanie wykonane w wyznaczonym czasie, w sposób nie tylko zgodny z etyką, ale także oczekiwany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję.  
Senator Anulewicz.

**Senator Andrzej Anulewicz:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Uważam, że słuszne będzie nieprzyjęcie przez komisję tej propozycji poprawki. Sądzę, że chyba nie jest to główne zadanie lekarza weterynarii, że nie musi on się zajmować takimi sprawami. Taką usługę mógłby przecież świadczyć nie tylko technik weterynarii, ale być może także zootechnik czy technik rolnik.

Przy okazji interesuje mnie, ile kosztuje taka usługa, ponieważ to daje odpowiedź na pytanie, czy lekarz będzie zainteresowany jej świadczeniem. Jak będzie spora kasa, to przyjdzie i lekarz, i doktor weterynarii, a być może jeszcze ktoś inny. Dziękuję.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Proszę bardzo.

**Dyrektor Zespołu Identyfikacji i Rejestracji Zwierząt  
w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa  
Bogdan Twarowski:**

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

Ogólny koszt wykonania tej akcji wynosi około 32 milionów zł, a jednostkowy koszt zakolczykowania, zaopatrzenia w paszport, księgę rejestracji i druki systemu – dochodzą właśnie tego typu sprawy, które będzie realizowała firma – jest przez nas szacowany na mniej więcej 6 zł.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Proszę bardzo, senator Borkowski.

**Senator Krzysztof Borkowski:**

Przepraszam, bo to, o czym mówię, nie należy do tematu dzisiejszego posiedzenia...

*(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: To wszystko jest bardzo ciekawe, więc prosimy.)*

Wprowadzony jest system identyfikacji, który polega na tym, że zwierzętom prowadzonym do uboju – mówię o trzodzie – trzeba tatuować siedmiocyfrowe numery. Oczywiście są kłopoty z zakupem siedmiocyfrowych numerów, bo numer musi odpowiadać numerowi znajdującemu się na świadectwie miejsca pochodzenia zwierząt. Uważam, że jest to anormalne, bo żaden zakład po uboju nie jest w stanie odczytać siedmiu numerów, bo nie da się ich wytatuować. Podobnie jest w przypadku bydła. Jest to całkowicie anormalne i beznadziejnie robione, ponieważ każda sztuka bydła musi być zaopatrzona w kolczyk. Rolnik, który nie ma jak włożyć kolczyka, przyjeżdża, przywozi na skup, gdzie ktoś musi się mordować, żeby ten kolczyk włożyć po to, żeby lekarz go zobaczył, bo inaczej nie skieruje do uboju. Sami możemy sobie jednak odpowiedzieć, skąd ten kolczyk pochodził, z tego bydła, z innego czy z tego, które już dawno zostało ubite. Nie wiadomo. Pojawiają się takie sytuacje.

Nie wiadomo skąd pochodziła krowa, która miała BSE. Mogła pochodzić także z innego kraju itd.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, to nie rolnicy są mądrzy, tylko po prostu taka jest sytuacja. Mówię państwu, jak jest naprawdę, faktycznie, jak to się rozgrywa na styku producent, zakład ubojowy, lekarze weterynarii. To jest niesamowity boks. Jeśli któryś lekarz zażyczy sobie, żeby na skupie były takie kolczyki, to musi szybko odjechać, kiedy wyda takie zarządzenie, bo może mieć samochód postawiony na dachu. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Senator Lorenz?

**Senator Janusz Lorenz:**

Myślę, że to jakieś krańcowe przypadki, że tego typu problemy mogą się pojawiać w okresie wdrażania.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

To jest niemożliwe. Obaj wiemy, jak to się robi na skalę przemysłową. Chodzi o potężne ilości. Jednorazowo w zakładzie identyfikuje się, powiedzmy, osiemset sztuk bydła dziennie czy ponad trzy tysiące sztuk trzody. To jest identyfikowane, rozliczane na wagę bitą ciepłą. Czasami mogą wystąpić problemy...

*(Senator Krzysztof Borkowski: Panie Senatorze, mówimy o dwóch różnych rzeczach.)*

Wiem, ale pokazuję na tym przykładzie, że identyfikacja jest możliwa.

*(Senator Krzysztof Borkowski: Po prostu pokazałem panom, co się dzieje na samym dole.)*

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję bardzo.

(*Senator Janusz Lorenz:* Tak się dzieje chyba w geesach i innych małych pieprznikach.)

(*Głos z sali:* Nie, niech pan tak nie mówi.)

**Senator Krzysztof Borkowski:**

To jest nieprawda. Niezależnie od tego, jak jest dostarczana, każda sztuka musi się zgadzać ze świadectwem pochodzenia. Nawet jeśli zakład ubija dwa czy trzy tysiące sztuk, to nie wiadomo, z jakiej obory dana sztuka pochodziła i kiedy kolczyk był włożony. Kolczyk jest wkładany przez producenta, a nie przez... Pan ma pewnie inny pogląd na tę sprawę, ale...

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Szanowni Panowie Senatorowie, myślę, że obaj macie rację. Byliśmy w Warmińsko-Mazurskim, gdzie jest inny typ hodowli, na Podlasiu jest inny. Myślę, że pilotaż był po to – tak to rozumiałem – żeby zobaczyć, jakie są błędy, przygotować pewne mechanizmy i iść dalej. Trzeba wyeliminować to, o czym powiedział senator Borkowski...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Senator Lorenz ma rację, że zgłasza wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. Mamy czas na to, żeby usunąć to, co jest złe. Tak to rozumiem, Panie Pełnomocniku.

(*Pełnomocnik Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Bogdan Twarowski:* Tak jest. Zgadzam się z każdą wypowiedzią...)

Dziękuję serdecznie.

Jeżeli nie chcemy dłużej dyskutować, to poprosiłbym o głos panią mecenas. Czy ma pani jakieś zastrzeżenia?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Hanna Kaśnikowska:**

Nie, nie mam żadnych zastrzeżeń.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję.

W takim razie pozwólcie panowie, że zgłoszę wniosek o przegłosowanie propozycji senatora Lorenza, koordynatora tej ustawy i sprawozdawcy komisji, dotyczącej odrzucenia poprawki pani senator Szyszkowskiej.

Kto za tym wnioskiem, ręka do góry.

Stwierdzam, że przyjęliśmy go...

Nie widziałem, jak głosuje senator Kozłowski.

(*Głos z sali:* Jest za.)



Dziękuję, przyjęliśmy ten wniosek jednogłośnie, czyli poprawka została odrzucona. Sprawozdawcą komisji nadal będzie senator Janusz Lorenz. Prosimy go również o przekazanie informacji z posiedzenia komisji.

Serdecznie dziękujemy panu Bogdanowi Twarowskiemu.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Dziękuję, życzymy miłego dnia, Panie Bogdanie.

Szanowni Państwo, w części organizacyjnej chciałbym zgłosić następujące kwestie. Pierwsza z nich jest związana z tym, że poprzednio umówiliśmy się, że posiedzenia komisji będziemy organizowali w przeddzień posiedzenia Senatu, aby nie tracić czasu. Okazało się jednak, że temat dotyczący ochrony zwierząt wzbudził wiele emocji. Biuro Legislacyjne zwróciło się do pani sekretarz już po naszym posiedzeniu, że nie są w stanie z dnia na dzień opracować materiału, który byłby bardzo obszerny. Po konsultacji z senatorem Izdebskim ustaliliśmy, że jesteśmy zmuszeni zwołać powiedzenie komisji bezpośrednio po obradach Senatu. Pani sekretarz dyskutowała na ten temat. Jeszcze w tamtym tygodniu twierdzono, że posiedzenie Senatu na pewno skończy się w piątek do 12.00. Dzisiaj wszystko wskazuje, że zakończy się jutro późnym wieczorem. Nie mamy jednak możliwości, Panowie Senatorowie, przyspieszenia posiedzenia, bo zaproszono na nie tak dużo ludzi, że nie możemy go przełożyć. Gdybyśmy byli tylko w naszym gronie, to byłibyśmy w stanie to zrobić. Mamy zarezerwowaną salę nr 217, aby porozmawiać z obiema stronami.

Rozumiem, Pani Sekretarz, że – tak jak mówiliśmy – senator Kozłowski przekazał listę zaproszonych, że są zaproszeni zarówno ci, którzy opowiadają się za przyjęciem tej ustawy bez poprawek, jak i ci, którzy opowiadają się za ich wprowadzeniem. To jest ważne, abyśmy jako komisja senacka byli arbitrem, abyśmy najpierw wysłuchali stron, a później debatowali nad tym już w swoim gronie.

Czy w tej kwestii senator Kozłowski ma dla nas jakieś opinie?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

#### **Senator Marian Kozłowski:**

...poprawki zgłoszone przez ministerstwo rolnictwa. One są bardzo logiczne i jakby uzupełniają tę zażartą dyskusję, która toczyła się w Sejmie...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

#### **Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dobrze. Dziękuję serdecznie.

Następna kwestia. Szanowni Państwo, w imieniu komisji pozwoliłem sobie zdecydować, żeby dwie osoby: senator Izdebski i senator Anulewicz wzięły udział w wyjeździe szkoleniowym dotyczącym rolnictwa w Tyrolu, które odbędzie się w lipcu. Okazało się jednak, że Sejm samowolnie, bez konsultacji z nami, zgłosił cztery osoby na pięć miejsc. Jednocześnie pani Szklennik zrobiła wyliczenie dla pana marszałka, który o nie poprosił, ile kosztowałyby, gdyby senatorowie pojechali, nie znając dobrze języka. Wyszło, że trzeba by wynająć na miejscu tłumacza za sumę 8 tysięcy 300 zł. Tak to jest zapisane. Marszałek odpisał drogą formalną, prosząc mnie o zaproponowanie osoby znającej język. Senator Anulewicz nie zdecydował się na wyjazd.

Abstrahując od innych kwestii... W rozmowie z panem marszałkiem powiedziałem – byłem bowiem na dwóch wyjazdowych komisjach, na których okazało się, że wielu członków komisji z Europy Zachodniej zna tylko swój język, czyli tylko francuski, angielski, hiszpański lub niemiecki, taka jest prawda – że jest to komisja zajmująca się rolnictwem, więc są to ludzie reprezentujący wieś, którzy nie znają języków. Marszałek odpowiedział mi, że są języki unijne, które są tłumaczone niejako z urzędu, ale my nie jesteśmy jeszcze w Unii i musimy liczyć na siebie. Muszę powiedzieć, że mam trochę inne zdanie, bo uważam, że nasze służby dyplomatyczne winny nas wesprzeć. Okazało się jednak, że narada nie odbędzie się w Wiedniu, tylko w Tyrolu. Trzeba by tam pojechać, wynająć nocleg, są z tym problemy. To jest kłopot.

Czuję się niezręcznie, bo wystąpiłem z wnioskiem i otrzymałem negatywną odpowiedź, a chciałbym, żeby panowie wzięli udział w tym spotkaniu. Pozwalam więc sobie poddać tę sprawę pod rozwagę. Zastanówmy się razem, co mamy robić.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Jest jeszcze senator Lorenz, który zna języki.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Senator Sławomir Izdebski:**

Dla mnie przede wszystkim dziwny jest fakt, że w Sejmie nikomu to nie przeszkadza. Wiemy przecież doskonale, że większość parlamentu nie zna języków obcych, a jednak są organizowane różnego rodzaju wyjazdy. Oczywiście można się domyślać, dlaczego tak się stało, przynajmniej ja to tak odbieram. Zastanawiam się, czy nie złożyć oświadczenia na forum Senatu z zapytaniem do pana marszałka, na jakiej podstawie po raz kolejny odmawia wydania zgody na wyjazd mojej osoby. Uważam, że od tego jest ambasada, aby tę sprawę załatwić.

Dziwię się, bo z sejmowej komisji zostali wydelegowani trzej posłowie, z których – mówię na podstawie tego, co wywnioskowałem z rozmowy z przewodniczącym Mojzesowiczem – prawdopodobnie żaden nie zna języka, ponieważ on się tylko zapytał, czy któryś zna język. Jeden powiedział, że zna i na tym się skończyło. Być może zna na takim poziomie, na jakim ja znam, bo dogadam się, jeżeli chodzi o zakup podstawowych rzeczy, ale płynnie nie mówię. Dziwne jest dla mnie to, że tak się dzieje akurat w przypadku Senatu i mojej osoby. Jeżeli ten wyjazd ma się nie odbyć, bo nie mogę pojechać, to proponuję, aby pojechał ktoś inny...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję bardzo.  
Senator Anulewicz.

**Senator Andrzej Anulewicz:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Może rozważylibyśmy taką kwestię – faktycznie są to koszty – żeby pojechał jeden przedstawiciel Senatu, którym mógłby być pan senator Izdebski, zastępca prze-

wodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i rolnik z krwi i kości. Wtedy będą mniejsze koszty wyjazdu, bo pojedzie jeden, a nie dwóch. Niech jedzie zastępca przewodniczącego komisji. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Senatorze Anulewicz, zgłosiłem taki wniosek i uzyskałem negatywną odpowiedź. Poinformowano mnie, że nie stać nas na pokrycie kosztów tłumacza. Pan marszałek odpowiedział mi, że jeżeli komisja chce mieć swego przedstawiciela, to proszę zgłosić senatora znającego język. Ponieważ byłem na dwóch wyjazdach tego typu, nie chciałbym znowu jechać i proszę was o radę, co robić.

Proszę, senator Lorenz.

**Senator Janusz Lorenz:**

Mam taką radę. Proszę państwa, podczas jakichś wspólnych pobytów z posłami za granicą zaobserwowałem, że oni nie są najwyżej rangi znawcami ani języków, ani niczego innego. (*Wesołość na sali*) Na dodatek są leniuchami, jeśli chodzi o uczestniczenie w różnych gremiach. Być może liczą, że ktoś to za nich zrobi, ale zapomnijmy o tym.

Uważam, Panie Przewodniczący, że trzeba by zrobić jeszcze jedną rzecz, jeszcze jedno podejście. Parlament to Sejm i Senat. Jeżeli stamtąd jedzie grupa, która nie zna języków, to być może oni zapewniają obsługę techniczną na miejscu lub mogliby to zrobić razem z nami. Byłbym zdania...

Na przykład zdarza się, że bilety lotnicze Senat ma w *business class*, a tamci w *economic class*. Kiedy Grabowska leciała do Waszyngtonu, było odwrotnie: ona jako przewodnicząca komisji leciała w *economic class*, a tamci w *business class*. Słuchajcie, to jest porąbane. To jest coś, czego się wstydzę. Już parokrotnie o to prosiłem. To są nasi koledzy. Uważam, że jakaś koordynacja działań – chociażby związanych z tłumaczeniem, tak jak w tym przypadku – powinna być zachowana dla dobra polskiego parlamentu. To znajduje odzwierciedlenie w odbiorze społecznym.

Uważam, że tak należałoby do tego podejść. Chodzi o to, że nasze służby – Szklennik czy ktoś, kto się tym zajmuje – powinny sprawdzić, czy Sejm zapewnił jakąś obsługę. Wtedy można by to zrobić razem. Słuchajcie, dla mnie dziwne jest to, że na samo lotnisko jadą dwa samochody. Zawsze odsyłam swój, jeśli mogę wejść do poselskiego. Jeśli są tam nasi, to biorę. To jest bardzo przykre, tym bardziej, że mówimy o kosztach, o zmniejszeniu kosztów zarządzania w naszym kraju itd. Dla mnie – powiem to jeszcze raz, żeby się zemścić na wszystkich łobuzach – uznanie likwidacji Senatu za jakieś osiągnięcie w zmniejszaniu kosztów to jest dno, bo zaniedbuje się inne, potężne rzeczy, bo indolencja w kraju jest niesamowita. Niektórych bym za to policzkował. Przynajmniej miejmy w parlamencie czyste sumienie, że próbowaliśmy się dogadać, zjednoczyć lub wewnętrznie zmniejszyć koszty. Proponowałbym więc, żeby o to wystąpić. Nie wiem, kto miałby to zrobić, czy nasze służby, czy ktoś inny. Dobrze by było, gdyby pan marszałek wiedział, że zaistniała taka sytuacja.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję.  
Senator Izdebski.

**Senator Sławomir Izdebski:**

Przede wszystkim jest to wyjazd grupy parlamentarnej. Ma pan rację, Panie Senatorze, nieważne, czy jest to Sejm, czy Senat, bo jedzie grupa parlamentarna. Jeżeli jedzie czterech posłów, to wystarczy, aby jeden z nich znał język niemiecki. Komu przeszkadza to, że zostanie do nich dokooptowany jeden senator? Uważam, że jeżeli chodzi o zabranie głosu, to odbywa się to w ten sposób, że przeważnie zabiera głos przedstawiciel grupy. Nie zabierają głosu wszyscy, tylko przedstawiciel grupy. Można wypracować wspólny program i w imieniu grupy może zabrać głos senator czy poseł, który zna język niemiecki.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, chcę poinformować senatora Lorenza, że poprosiłem panią Szklennik, żeby zechciała dokonać rozpoznania. Ona to zrobiła i wyszło, że gdyby obsługiwał nas ktoś na miejscu, to kosztowałoby to 8 tysięcy 300 zł. To jest problem. Dzisiaj, razem z przewodniczącym Izdebskim, dzwoniłszy do posła Mojzesowicza. On nie był dokładnie zorientowany, jak jest z obsługą na miejscu. Powiedział, że tylko zapytał na posiedzeniu komisji, kto chciałby jechać i zna język. Zgłosili się pewni posłowie i on ich po prostu wydelegował. W Sejmie inaczej podchodzą do tych spraw niż u nas, w Senacie.

Koordinacja wyjazdów między Sejmem i Senatem to odrębna kwestia. Pamiętam, że w tamtej kadencji zimą jechaliśmy samochodem do Kijowa, a Wspólnota Polska, czyli pracownicy, przyleciała samolotem. Ukraińcy wiedzieli wtedy, kto jest ważniejszy. To jest odrębna kwestia, którą muszą rozstrzygnąć nasi szefowie, a nie my. My mamy jedynie podjąć decyzję. Chciałbym prosić naszych senatorów z SLD, abyśmy jutro po głosowaniach spotkali się z wicemarszałkiem Jarzembowskim, żeby omówić tę sprawę. Chciałbym po prostu skonsultować to z naszym szefem. W tej drugiej kwestii musimy dzisiaj podjąć decyzję.

Jeszcze senator Borkowski, tak?

Proszę.

**Senator Krzysztof Borkowski:**

Uważam, że jeśli jest jakiś problem, jeśli Sejm w taki sposób traktuje Senat, to oddałbym im jeszcze to jedno miejsce, niech sobie jadą. W ten sposób nasi marszałkowie...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Mam propozycję, żeby panowie upoważnili mnie i pana Izdebskiego do tego, żebyśmy jutro po rozmowie z wicemarszałkiem Jarzembowskim podjęli tę decyzję.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Dziękuję bardzo.  
Czy są jeszcze jakieś sprawy różne?  
Proszę bardzo.

**Senator Krzysztof Borkowski:**

To znaczy w zasadzie mleko się wylało, bo chciałbym wrócić do ustawy o mleku. Trochę przegapiliśmy tę sprawę, ja też ją przespałem. Uważam, że ustawa powinna być przyjęta bez poprawek, czyli w wersji, która przyszła z Sejmu. Przegapiłem ją, nie wiem, jak to się stało. Potem Sławek powiedział, że zgłosił poprawkę, a następnie poprawki nie było. Uważam, że wnoszenie poprawek opóźni całą procedurę, a to nie ma sensu. Apeluję, żeby klub SLD – jest to największy klub – zagłosował za wersją sejmową, bo chyba może to zrobić i odrzucił poprawkę Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Wiedzmy o tym, że na posiedzeniu komisji byliśmy wszyscy razem, a stanowisko rządu zostało zaprezentowane przez wiceministra Gutowskiego. To jest ważne. Przyszedł wiceminister z koalicyjnego klubu PSL i zgłosił poprawkę w imieniu rządu, więc my, jako parlamentarzyści SLD zajmujący się działem, którym kieruje nasz koalicjant, musimy mu wierzyć. Kolego Borkowski, zachowaliśmy się lojalnie w stosunku do naszego koalicjanta, wiedząc, jakie są pieniądze i że ustawa powinna wejść w życie jak najszybciej.

Wiemy także, że rząd przygotowuje – to są słowa pana Gutowskiego – kolejny projekt nowelizacji ustawy, która – mam nadzieję – wejdzie w życie 1 stycznia, bo taka jest koncepcja, dlatego wspólnie poparliśmy takie rozwiązanie. W tej chwili, tak jak kolega powiedział, ten temat jest niejako za nami. Ewentualne poprawki można było wieść podczas obrad, ale nie zostały przez nikogo wniesione. To wszystko. Uważam, że ważniejsze jest przedłużenie roku referencyjnego, ale na to będzie czas przy drugiej ustawie.

**Senator Sławomir Izdebski:**

To znaczy problem polegał na tym, że zwróciłem się o wydrukowanie i opracowanie tej poprawki. Poprosiłem, żeby ta pani podrzuciła mi ją. Niestety, wszystko poszło w zapomnienie. Poprawka była przygotowana, ale złożyłem ją w momencie, kiedy pani marszałek zamknęła dyskusję nad tym punktem i było za późno. To przeoczenie. Wiem, że ta poprawka by nie przeszła, ale przynajmniej...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

**Przewodniczący Jerzy Pieniążek:**

Posiedzenie uważam za zamknięte.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 07)*

